



JAN WRONISZEWSKI*

Pieczęć sądu wyższego prawa niemieckiego na zamku sandomierskim

Seal of the German higher court at Sandomierz castle

Streszczenie: W 1336 r. został założony przez króla Kazimierza Wielkiego sąd wyższy prawa niemieckiego na zamku w Sandomierzu. W 1475 r. król Kazimierz Jagiellończyk wystawił dokument ustanowienia pieczęci dla tego sądu. Dokument ten prowokuje do refleksji nad wieloma zagadnieniami. Po pierwsze, jest jedynym polskim źródłem pisanym z czasów średniowiecza wyjaśniającym powód wprowadzenia i określenie zakresu kompetencji pieczęci rangi *sigillum authenticum*. Wyjątkowa jest również treść obrazowa pieczęci zawierającej (obok postaci Chrystusa) herb ziemi sandomierskiej, co stanowi ewenement, jeżeli idzie o używanie tego rodzaju herbów na pieczęciach urzędowych. Opis pieczęci, inaczej niż zaobserwowano w ówczesnej praktyce kancelaryjnej, zawiera deskrypcję herbu ziemskiego, włącznie z podaniem barw heraldycznych. Jest to jednocześnie jedyne świadectwo nieznanego dotąd wariantu herbu ziemi sandomierskiej. Stylistyka blazonowania stanowi przesłankę pozwalającą dopatrywać się udziału Jana Długosza, wybitnego polskiego historiografa, w redakcji dokumentu z 1475 r. Wspierają to również fakty z życia Długosza, zwłaszcza relacje z kolegium mansjonarzy sandomierskich oraz ślad jego udziału w redakcji dokumentu królewskiego z 1476 r. powiązanego z majątkowymi sprawami tego kolegium.

Słowa kluczowe: pieczęć sądu wyższego prawa niemieckiego, sigillum authenticum, herb ziemi sandomierskiej, polskie herby ziemskie, Jan Długosz

* Wydział Nauk Historycznych Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, ul. Władysława Bojarskiego 1, 87-100 Toruń, jwr@umk.pl, ORCID: 0000-0002-9444-6905.

Abstract: In 1336, a higher court of German law was established by king Casimir the Great at the castle in Sandomierz. In 1475, Casimir IV Jagiellon issued a document establishing a seal for this court. This document provokes reflection on a range of issues. Firstly, it is the only Polish written source from the Middle Ages explaining the reason for introducing and defining the scope of the seal's jurisdiction as *sigillum authenticum*. Another exceptional feature was the pictorial content of the seal containing (next to the figure of Christ) the coat of arms of the Sandomierz land, which is an outlier in terms of this type of coat of arms appearing on official seals. The description of the seal, contrary to the office practice of the time, includes a description of the territorial coat of arms, including heraldic colours. This description is also the only evidence of a previously unknown variant of the Sandomierz region's coat of arms. The characteristic blazon hints at the participation of Jan Długosz, an outstanding Polish historiographer, in the editing of the document from 1475. This is also supported by facts from Długosz's life, especially his ties to the Sandomierz mansion's college and the trace of his participation in the editing of a related royal document from 1476 regarding the college's material affairs.

Keywords: stamp of the higher court of German law, *sigillum authenticum*, Sandomierz region coat of arms, Polish coats of arms, Jan Długosz

15 maja 1336 r. król Kazimierz Wielki zdecydował, by z powodu niedogodności i kosztów powodowanych pozywaniem do Krakowa i innych miast mieszczan sandomierskich i innych mieszkańców *districtus et territorii Sandomiriensis* cieszących się prawem niemieckim *in causis grauibus et magnis, vel que tales emergerint, et etiam si qui per nostram literam citati et evocati fuerint, per aduocatam Sandomiriensem et per illos, qui addeputandi fuerint, iure suo Teutonico in castro nostro Sandomiriensi iudicabuntur*¹. Akt ten, powołujący do życia królewski sąd prawa niemieckiego na zamku sandomierskim, jednoznacznie akcentuje wolę uporządkowania wymiaru sprawiedliwości w zakresie prawa niemieckiego i wykluczenia nadużyć powstających w następstwie uzurpowania sobie przez większe miasta zwierzchności jurysdykcyjnej nad mniejszymi miastami i wsiami na prawie niemieckim².

¹ *Kodeks dyplomatyczny Małopolski*, t. 1–4, wyd. F. Piekosiński, Kraków 1876–1905, t. 1, nr 204.

² L. Łysiak, *Sąd wyższy prawa niemieckiego na zamku krakowskim a inne sądy wyższe z terenu Małopolski*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka” 1993, t. 48, z. 2–3, s. 114

Sąd wyższy prawa niemieckiego na zamku sandomierskim został powołany do rozpatrywania poważniejszych i bardziej skomplikowanych spraw, a także jako instancja odwoławcza od wyroków sądów wójtowskich i sołtyśkich, jak również wydająca tym sądom pouczenia w zakresie prawa niemieckiego. Tego samego rodzaju sąd zamkowy istniał już wcześniej w Krakowie (przed ustanowieniem *iuris supremi Maydeburgensis castri Cracoviensis* w 1356 r.), a w XV w. działało w Małopolsce około 20 sądów zwanych się najczęściej, nie zawsze zasadnie, sądami wyższymi prawa niemieckiego, a w istocie będących w większości przypadków przede wszystkim sądami leńskimi. Zdaniem Ludwika Łysiaka na miano sądów wyższych zasługuje sąd krakowski i sandomierski. Sąd wyższy prawa niemieckiego na zamku sandomierskim był więc instancją nadrzędną wobec lokalnych sądów ławniczych, od jego decyzji można było zaś apelować do sądu wyższego prawa niemieckiego na zamku krakowskim (od momentu jego powołania w 1356 r.), który z kolei wydawał wyroki ostateczne, względnie wskazywał szansę ewentualnej dalszej apelacji do sądu sześciu miast lub do rozstrzygnięcia królewskiego³.

i nast. O sądach wyższych prawa niemieckiego w Małopolsce zob. ponadto: M. Bobrzyński, *O założeniu wyższego i najwyższego sądu prawa niemieckiego na zamku krakowskim*, w: *Rozprawy i sprawozdania z posiedzeń wydziału historyczno-filozoficznego AU*, t. 4, Kraków 1875, s. 1–169 (zwłaszcza s. 109–154); F. Piekosiński, *O sądach wyższych prawa niemieckiego w Polsce w wiekach średnich*, w: *Rozprawy i sprawozdania z posiedzeń wydziału historyczno-filozoficznego AU*, t. 18, Kraków 1885, s. 1–68; S. Ehrenkreutz, *Sąd wyższy prawa niemieckiego grodu sandomierskiego*, w: *Pamiętnik trzydziestolecia pracy naukowej prof. dr. Przemysława Dąbkowskiego*, Lwów 1927, s. 282–294; L. Łysiak, *Ius supremum Maydeburgense castri Cracoviensis 1356–1794. Organisation, Tätigkeit und Stellung der Krakauer Oberhofs in der Rechtssprechung Altpolens*, Frankfurt am Main 1990; idem, *Sąd wyższy prawa niemieckiego w Bieczu*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 1981, t. 33, z. 1, s. 1–19; idem, *Sąd wyższy prawa niemieckiego w grodzie sądeckim*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 1984, t. 36, z. 2, s. 29–34; idem, *Raz jeszcze o założeniu sądu wyższego prawa niemieckiego na zamku krakowskim*, „Studia z Dziejów Państwa i Prawa Polskiego” 1999, t. 4, s. 99–107; A. Sochacka, *Sąd wyższy prawa niemieckiego na zamku w Lublinie w pierwszej połowie XV w. – skład osobowy*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska” 2018, t. 73 (sectio F), s. 9–63.

³ L. Łysiak, *Sąd wyższy prawa niemieckiego na zamku krakowskim a inne sądy wyższe z terenu Małopolski*, s. 113–122 (tam wcześniejsza literatura). W znacznej mierze zachowują swoją wartość pionierskie prace o sądach wyższych prawa niemieckiego w Polsce pióra Michała Bobrzyńskiego oraz Franciszka Piekosińskiego (zob. przyp. 1).

Zapiski sądowe sądu sandomierskiego wzmiankują apelacje do starosty sandomierskiego lub do króla⁴. Jednak w aktach sądu wyższego sądu prawa niemieckiego na zamku krakowskim znajdują się również apelacje od decyzji omawianego sądu sandomierskiego⁵. Sąd ten, jak podobne mu sądy „typu zamkowego”, jako legalny organ władzy państwowej, działał pod kontrolą miejscowego starosty i w ścisłym związku z grodem. Niewiele byśmy o nim wiedzieli, gdyby w okresie międzywojennym Stefan Ehrenkreutz nie natrafił w AGAD na znajdujące się w dwóch pudłach „poszyty” akt grodzkich sandomierskich z lat 1427–1444 oraz 1457–1483, zachowane w postaci luźnych składek, dziś już nieistniejące. Dzięki nim opracowanie tego badacza rzuca trochę światła na funkcjonowanie *iuris supremi* w Sandomierzu w XV w., w pierwszej z tych ksiąg badacz odnalazł bowiem, przemieszane z typowymi zapiskami sądu grodzkiego, wpisy o czynnościach sądu wyższego prawa niemieckiego z tego samego zamku⁶. Oznacza to, że sąd ten, przynajmniej do 1444 r., ani nie miał własnej kancelarii, ani też w kancelarii sądu grodzkiego, której starostowie – jak widać – zlecieli jego obsługę, nie założono dla jego potrzeb osobnej księgi⁷. Jest zastanawiające, że sąd tej rangi nie dysponował własną kancelarią, a w konsekwencji też własną pieczęcią (o czym niżej), w przeciwieństwie do bardziej – jak by się zdawało – prowincjonalnych sądów w Bieczu czy Nowym Sączu. W skład ławy sądu sandomierskiego, działającej pod przewodnictwem wójta powoływanego przez króla (*advocatus iuris supremi*), wchodziło siedmiu ławników: wójtowie z Opatowa, Zawichostu, Koprzywnicy oraz sołtysi z Okaliny, Łukawy, Daromina i Szawłowic. Sąd był nierzadko celebrowany w obecności starosty sandomierskiego, który mógł mu przewodniczyć w imieniu nieobecnego wójta. Starosta występował osobiście lub przez swego burgrabiego. Charak-

⁴ S. Ehrenkreutz, op. cit., s. 283, 286.

⁵ S. Kutrzeba, *Zasięg oryglowy sądu najwyższego na zamku krakowskim*, „Collectanea Theologica” 1936, t. 17, s. 23; L. Łysiak, *Sąd wyższy prawa niemieckiego na zamku krakowskim a inne sądy wyższe z terenu Małopolski*, s. 120.

⁶ S. Ehrenkreutz, op. cit., s. 281.

⁷ Jak wynika z cytowanego opracowania Ehrenkreutza, w aktach sądu grodzkiego sandomierskiego z lat 1457–1483 zapisek sądu wyższego prawa niemieckiego już nie było. Niestety autor nie pisze nic więcej na temat tej księgi i jej zawartości.

teryzując wpisy z czynności sądu wyższego prawa niemieckiego w księgach grodzkich, Ehrenkreutz zauważył, że większość z nich dotyczyła spraw spornych. Bardzo znaczącą grupę stanowiły skargi na postanowienia miejskich i wiejskich sądów prawa niemieckiego i krzywdzące zaniedbywanie przez nie swoich obowiązków. Sąd sandomierski udzielał w związku z tym pouczeń i wskazówek odnośnie do rozstrzygnięcia spraw. Pełnił zatem rzeczywistą funkcję sądu wyższego, obejmując zasięgiem swego działania całą ziemię sandomierską. Malejąca z biegiem czasu liczba zapisek i niewielka liczba spraw doprowadzonych do finalnego orzeczenia spowodowały, że Ehrenkreutz wysunął przypuszczenie o postępującym „rozprężeniu” w działalności tej instytucji⁸. Cechowało to wówczas także inne lokalne sądy prawa niemieckiego, których profesjonalizm pozostawiał wiele do życzenia. Uwidacznają to akta sądu wyższego na zamku krakowskim, do którego zwracały się one dość często po pomoc prawną. Otrzymywane w odpowiedzi wskazówki dotyczyły zagadnień proceduralnych i prawnych, czasem jednak musiały odnosić się do rażących uchybień związanych z dokumentacją⁹. W 1468 r. z Krakowa wyszło pouczenie w takiej sprawie w następujących słowach: *sub sigillo iudicii ad nos presentari, quia alias sub sigillis ignotis multe et varie cavillationes et infecciones causarum nobis accidunt, quibus animo libenti obviare vellemus et iustitiam cuilibet parcium inimstrare*¹⁰. Innymi słowami wyrażona została tu myśl użyta jako motyw ustanowienia pieczęci dla zamkowego sądu wyższego sandomierskiego w 1475 r., o czym niżej.

Jeżeli idzie o sposób uwierzytelniania dokumentów sądów wyższych prawa niemieckiego w Polsce, wiadomo, że sąd na zamku krakowskim od momentu powstania posługiwał się własną pieczęcią. Pierwsza znana pieczęć pochodzi z 1358 r., w jej polu znajduje się wyobrażenie orła ukoronowanego z napisem SIGILLVM IVRIS THEUTVNICI IN CASTRO, o średnicy

⁸ S. Ehrenkreutz, op. cit., s. 283–286.

⁹ L. Łysiak, *Sąd wyższy prawa niemieckiego na zamku krakowskim i inne sądy wyższe z terenu Małopolski*, s. 122; idem, *Raz jeszcze o założeniu sądu wyższego prawa niemieckiego na zamku krakowskim*, s. 106 i nast.

¹⁰ *Decreta iuris supremi Magdeburgensis castris Cracoviensis. Die Rechtssprüche des Oberhofs des deutschen Rechts auf der Burg zu Krakau 1456–1481*, Hrsg. L. Łysiak, K. Nehlsen-v. Stryk, Frankfurt am Main 1995, nr 992.

36 mm. Została ona, zapewne jeszcze za panowania Kazimierza Wielkiego, zastąpiona pieczęcią o identycznej średnicy, przedstawiającą ukoronowaną głowę męską z dwoma rogami bawolimi wychodzącymi z korony, w otoku widniał napis: SIGILLVM IVRIS THEVTVNICI IN CASTRO CRA-COVIENSI¹¹. Ta druga pieczęć była w użyciu jeszcze w czasach Zygmunta Starego. Przy nieistniejącym dziś dokumencie z 1389 r. przywieszona była pieczęć sądu prawa niemieckiego ziemi sądeckiej, ukazująca w polu pieczęci orła bez korony, z napisem otokowym SIGILLVM IVDICII FEODALIS TERRE SANDECENSIS¹². Pieczęć ta zapewne była w użyciu już wcześniej, ponieważ dokument wójta i ławników sądeckich z 1379 r. mówi w koroboracji tylko o jednej pieczęci¹³, podobnie jak późniejsze dyplomy tego sądu określające jego pieczęć jako *sigillum nostri scabinatus* czy *sigillum nostrum scabinatus officii*¹⁴. Ponieważ jako wystawca dokumentów sądów wyższych występuje wójt z sołtysami (ławnikami), formuła sigillacyjna jest dobrym wskaźnikiem istnienia pieczęci sądowej. Jeżeli jej nie ma, pojawia się informacja o przywieszeniu nie „naszej”, lecz „naszych” pieczęci. Między innymi na tej podstawie wolno sądzić, że własną pieczęcią dysponował również sąd wyższy prawa niemieckiego na zamku bieckim. Wzmiankują ją formuły sigillacyjne jego dokumentów, akcentując jednocześnie królewski charakter tej instytucji: *sigillum regalis iudicii nostri scabinalis officii* (1473 r.) czy *sigillum regie maiestatis officii nostri scabinalis* (1479 r.), ale w 1489 r. tylko *sigillum iudicii nostri [...] scabinale*¹⁵. Wolno przyjąć, że w Małopolsce posiadanie pieczęci przez zamkowe sądy wyższe prawa niemieckiego, mające rangę organów władzy królewskiej (państwowej), było bardziej normą niż wyjątkiem. Nie może być też wątpliwości, że istnieniu własnej pieczęci sądu

¹¹ F. Piekosiński, *Pieczęcie polskie wieków średnich*, cz. 1: *Doba piastowska*, Kraków 1899, nr 446, 457.

¹² Ibidem, s. 285 i nast. (bez numeru).

¹³ *Kodeks dyplomatyczny Małopolski*, t. 1, nr 346.

¹⁴ Ibidem, t. 4, nr 1019, 1066, 1099, 1110, 1111, 1145, 1247. Dokumenty te pochodzą z lat 1392–1427.

¹⁵ *Materiały do kodeksu dyplomatycznego Małopolski*, t. 5: *1451–1506*, edycja elektroniczna, oprac. W. Bukowski, F. Sikora, J. Wroniszewski, red. W. Bukowski, przy współpracy J. Szyszki, oprac. informatyczne S. Prinke, Kraków 2014 (www.kodeks.pau.krakow.pl), nr 1102, 1465, 1480.

wyższego prawa niemieckiego sprzyjało funkcjonowanie własnej kancelarii. Na istnienie kancelarii wskazują zaś zachowane księgi: krakowskie od 1392 r., sądeckie od 1514 r., a bieckie od 1379 r.¹⁶ Jednak sąd na zamku sandomierskim swojej kancelarii nie miał, przynajmniej do 1444 r. Dokumenty wystawione przez jego wójta i sołtysów, choć bardzo nieliczne zachowane, uwidaczniają również brak własnej pieczęci sądowej. Świadczy o tym zarówno treść koroboracji mówiących o pieczęciach w liczbie mnogiej, jak i – zwłaszcza – ślady pozostawione po przywieszeniu kilku pieczęci: wójta i siedmiu sołtysów (w 1381 r.), starosty, burgrabiego zagajającego z jego polecenia sąd zamiast wójta i siedmiu sołtysów (1386 r.). W dokumencie z 1441 r. jest tylko wzmianka o uwierzytelniających go sigillach¹⁷. W tej sytuacji zastanawiający jest dokument *iuris supremi* z Sandomierza z 1452 r. Dziwi całkowicie nietypowa intytulacja tego aktu, wymieniająca wójta i sołtysów bezimiennie, tylko z podaniem nazw ich urzędów (*advocatus [...] et scolteti*). Intrygująca jest nadto koroboracja: *sigillum omnium nostrum commune presentibus est subappensum*. Oryginał tego dokumentu istniał jeszcze w dwudziestoleciu międzywojennym, a na nim nacięcie po przywieszeniu jednej tylko pieczęci¹⁸. *Sigillum omnium nostrum commune* pojawia się wcale często w dokumentach krajów zachodnioeuropejskich na określenie pieczęci korporacyjnej, kapituł lub klasztorów. Termin ten polskiej sfragistyce jest jednak zgoła nieznanym. Czy cytowany dokument z 1452 r. może wskazywać na próbę wprowadzenia pieczęci sądowej zamiast dotychczasowej praktyki sądu na zamku sandomierskim uwierzytelniającego swe dokumenty pieczęciami prywatnymi całego składu osobowego – rozstrzygnąć tego nie sposób¹⁹. Nawet gdyby tak było, nie wchodzi w grę pieczęć urzędowa o uznanych kompetencjach prawnych. Przeczy temu treść dokumentu królewskiego z 1475 r., którym król Kazimierz Jagielloń-

¹⁶ L. Łysiak, *Sąd wyższy prawa niemieckiego w grodzie sądeckim*, s. 31 i nast.

¹⁷ *Kodeks dyplomatyczny Małopolski*, t. 1, nr 356; t. 4, nr 971, 1394.

¹⁸ *Materiały do kodeksu dyplomatycznego Małopolski*, t. 5, nr 36.

¹⁹ Brak wpisów z czynności sandomierskiego *iuris supremi Theutonici* w aktach grodzkich sandomierskich z drugiej połowy XV w. może wskazywać na powstanie osobnej jego kancelarii, argument ten nie jest jednak rozstrzygający, ponieważ równie prawdopodobne jest założenie na jego potrzeby osobnej księgi w kancelarii grodzkiej.

czyk ustanowił i nadał sądowi wyższemu prawa niemieckiego na zamku sandomierskim pieczęć, określając jej formę i charakter prawny. Treść tego dokumentu, zachowanego w kopii w Metryce Koronnej, jest przytoczona w aneksie. Jest on niezwykle z wielu względów. To chyba jedyny znany polski dokument średniowieczny tak dokładnie wykładający treść pojęcia *sigillum authenticum*, przyjętego w badaniach historycznych. Z tego rodzaju aktem mamy tu bowiem do czynienia. Nie chodzi tutaj tylko o formę, wzór pieczęci, lecz także określenie kompetencji prawnych tej pieczęci jako znaku pełnej wiarygodności, a w konsekwencji również pozycji prawnej zarówno instytucji, która ma prawo do jej używania, jak i rangi jej decyzji i publicznego charakteru wydawanych w ich następstwie dokumentów. Ten zamiar dokumentuje arena, podkreślająca obowiązek króla dbania o należyty stan rzeczy *in publicis officiis officinisque*. Używane dotąd *sigilla privata* (czyli równocześnie *ignota*) zastępuje *sigillum publicum*. Brak *sigilli publici* prowadził do utraty autorytetu instytucji i jej urzędników oraz był zagrożeniem dla osób powierzających swoje sprawy temu sądowi. Z tych powodów król nadaje *iudicio* [...] *Theutonico supremo castris Sandomiriensis sigillum* [...] *universale et publicum*. Tylko ta pieczęć ma mieć *fidem legitimam* w sądzie i na zewnątrz i być w użyciu wobec wszystkich osób duchownych i świeckich. Król zakazuje także posługiwania się pieczęciami innych osób do uwierzytelniania pism sądowych. Może to oznaczać wykluczenie dotychczasowej praktyki lub też odebranie staroście prawa uwierzytelniania orzeczeń tej instytucji. Pozycja sądu na zamku sandomierskim określona przez króla jest uwidoczniła już w następnym roku. W rozstrzygnięciu spornej sprawy z 15 lipca 1476 r. sąd, nakładając na stronę powoda pokonanego w procesie obowiązek zapłacenia znacznej kwoty na rzecz pozwanego, z tytułu rekompensaty jego wydatków, i wchodząc bez ogódek w kompetencje jurysdykcji ziemskiej, zabezpieczył te pieniądze na nieruchomości powoda w ziemi sandomierskiej, a co więcej – wydał polecenie egzekucji swego postanowienia staroście i urzędnikom grodzkim: *et auctoritate nostri iuris et officii quantum in nobis est prefeto domino abbati et conventu Sulyeoviensi dedimus et dari committimus et mandamus per serenissimi domini nostri regis Polonie capitaneum et officiales castris Sandomiriensis actualem et realem in eisdem quinquaginta marcis pignorationem et possessionem*. Dokument ten był już uwierzytelniony nową pieczęcią, określoną jako *sigillum nostri officii*, po

której pozostało tylko nacięcie²⁰. Wolno widzieć tu wyrazisty przykład tego, w jakim stopniu pieczęć mogła kreować rangę urzędu. Dodajmy jeszcze, że narracja z 1475 r., odwołując się do ustanowienia tego sądu przez króla Kazimierza Wielkiego oraz podkreślając ciągłość jego funkcjonowania w późniejszym czasie, zmierzała do podbudowania jego autorytetu.

Osobnym zagadnieniem jest ikonografia pieczęci sądu na zamku sandomierskim, która ma absolutnie unikatowy charakter. Idzie nie tyle o konieczne przecież oddanie związku pieczęci z jej dysponentem, ile o sposób jego wyrażenia. Pieczęć o kształcie okrągłym wyobraża stojącą postać Chrystusa Odkupiciela błogosławiącego prawicą z jabłkiem (królewskim) zwieńczonym krzyżem w lewej dłoni, w otoczeniu gwiazd, pod którą znajduje się herb ziemi sandomierskiej starannie blazonowany, łącznie z jego barwami: *sigillum [...] rotunde figure in quo imago Redemptoris nostri Jhesu Christi stantis et dextra benedictis ac rotundum pomum cruce imposita gestantis in sinistra cum stellis per circuitum apparentibus et sub imagine arma seu insigne terre Sandomiriensis: in clippeo et in campo coccineo tres tractus seu barre cerulee usque ad dimidiam clippei et in residua medietate stelle quatuordecim in suis ordinibus cum ea inscripcione: sigillum advocati et scabinorum iuris supremi Theuthunici Sandomiriensis. W otoku napis sigillum advocati et scabinorum iuris supremi Theuthunici Sandomiriensis*. Dopisek, że wszystkie te elementy pieczęci *sunt effigiata et desculpta*, sugeruje, że możemy mieć do czynienia z opisem wykonanego już typariusza. Opis pieczęci wyższego sądu prawa niemieckiego na zamku sandomierskim zwraca uwagę swoją nietypowością. Łączy on stylistykę opisów pieczęci, znanych z XV-wiecznych widymatów, ujętych w formę instrumentów notarialnych, z zupełnie im obcym opisem heraldycznym. Podobne rozwiązanie nie ma precedensu w polskich źródłach średniowiecznych. Maria Koczerska, która poświęciła uwagę opisom pieczęci w widymatach, badała tę kwestię w kontekście opisów pieczęci królowej Jadwigi oraz pieczęci majestatycznej Władysława Jagiełły i stwierdziła, że stosowano „obiektywną formę opisu [...], nie identyfikując np. godeł wyobrażonych na tarczach z herbami ziem. Ta właśnie obiektywna forma opisu, którą można określić, według terminologii stoso-

²⁰ Kraków, Archiwum Kapituły Krakowskiej, perg. 550 (498 A); *Materiały do kodeksu dyplomatycznego Małopolski*, t. 5, nr 1354.

wanej przez Erwina Panofskiego, jako opis preikonograficzny, jest też cechą opisów pieczęci w instrumentach notarialnych²¹. Ten sposób opisywania pieczęci był zatem cechą warsztatu pisarskiego notariuszy. Rodzi się pytanie, dlaczego opisując herb ziemi sandomierskiej, pisarz kancelarii królewskiej nie odwołał się do doskonale mu znanej pieczęci majestatycznej z wieńcem herbów ziemskich, łącznie z ziemią sandomierską. Być może nie potrafił go opisać i odwołał się do innego źródła informacji. Nawet dość sprawny notariusz, Ninogniew Strzeszkowic, o którym pisze Maria Koczerska w cytowanej pracy, nie był w stanie poradzić sobie z opisem tego herbu i posłużył się rysunkiem²². Warto przytoczyć również sposób opisu herbu ziemi sandomierskiej z pieczęci majestatycznej Jagiełły przez Jana Długosza w widymacie z 1436 r.: *clippeus, in cuius una parte dextra quatuor planicies a se invicem divise et in sursum extense, in alia parte sinistra stelle multiplicata videbantur*²³. Nie mniej frapująca niż herb, jako świecki motyw tej pieczęci, jest *imago Redemptoris Jhesu Christi*, wyobrazonego zresztą w sposób właściwy typowi ikonograficznemu określanemu przez historyków sztuki jako *Salvator mundi*. Zdaniem Zenona Piecha motywy religijne na pieczęciach świeckich to najczęściej postaci świętych patronów, jednak „nie zawsze motywacje religijne miały decydujące znaczenie [...], nierzadko bywały to motywacje polityczne”²⁴. Nie sposób oprzeć się pokusie interpretacji postaci Chrystusa reprezentowanego na pieczęci sądu na zamku sandomierskim jako wskazania źródła władzy tej instytucji²⁵, herbu ziemskiego zaś jako jej zakresu terytorialnego.

Centralnym elementem obrazowym tej pieczęci jest jednak wyobrażenie Chrystusa. Przedstawienia Zbawiciela były obecne w przestrzeni sądowej,

²¹ M. Koczerska, *Opisy pieczęci Jagiełły i Jadwigi w widymacie Zbigniewa Oleśnickiego z 1427 r.*, w: *Heraldyka i okolice*, red. A. Rachuba, S. Górzyński, H. Manikowska, Warszawa 2002, s. 240.

²² Ibidem.

²³ Ibidem, s. 239.

²⁴ Z. Piech, *Pieczęć jako źródło ikonograficzne: ze studiów nad ikonografią historyczną*, w: *Sfragistycznyj Soricznik*, t. 5, Kijów 2015, s. 67.

²⁵ Zwraca uwagę podobieństwo do wyobrażenia stojącej postaci Chrystusa (z księgą i prawicą w geście błogosławieństwa) z rewersu weneckich dukatów, zresztą również w otoczeniu gwiazd, z inskrypcją: *Sit tibi Christe datus quem tu regis iste ducatus*.

przynajmniej w postaci krzyża sądowego (krucyfiksu) służącego do składania przysięgi²⁶. Najstarszym z zachowanych w Polsce jest toruński krzyż sądowy z XIV w.²⁷ Do tego wśród dekoracji malarskich sali sądowej umieszczano przedstawienia sądu Salomona, sądu Kambyzesa nad Sisamnesem, sądu nad cnotliwą Zuzanną czy sądu nad jawnogrzesznicą, przede wszystkim jednak sądu ostatecznego oraz Chrystusa jako sędziego²⁸. Było to memento skierowane do sędziów, przestroga przed ferowaniem niesprawiedliwych wyroków i nakaz bezstronnego, sprawiedliwego rozstrzygnięcia spraw. Wyraża to wprost inskrypcja umieszczona na nowożytnym krucyfiksie sądowym Trybunału Koronnego: *Judicia vestra judicabo*²⁹. W ujęciu teologicznym do Chrystusa należy zarówno władza sędziowska, jak i wykonanie sprawiedliwego wyroku³⁰. W takim kontekście wypadałoby zgodzić się z wyrażonym w literaturze poglądem, głoszącym, że *imagines Christi* obecne w sali sądowej miały „wymowę nie tyle religijną, ile prawną”³¹. O ile jednak występowanie na pieczęci sądowej wyobrażenia Chrystusa, źródła wszelkiej władzy, w tym władzy sądowej, nie wymaga dodatkowych uzasadnień, o tyle zastanawiające jest odwołanie się nie do powszechnie znanego z przedstawień sądu ostatecznego motywu Chrystusa sędziego, ale do typu ikonograficznego Zbawiciela świata. Temu przedstawieniu więcej uwagi poświęciła Barbara Miodońska. Jego pełne uformowanie się przypada na połowę XV w., a później szybko upowszechniło się ono w sztuce późnośredniowiecznej. W przeciwieństwie do tego ów temat – w świetle zachowanych zabytków – był bardzo nie-licznie reprezentowany w polskiej sztuce przełomu średniowiecza i czasów

²⁶ W. Maisel, *Archeologia prawna Polski*, Warszawa 1982, s. 167.

²⁷ J. Raczkowski, *Tak zwany krzyż sądowy z ratusza toruńskiego na tle wyposażenia sal sądowych w średniowieczu*, „Rocznik Toruński” 2004, t. 31, s. 27–63.

²⁸ W. Maisel, op. cit., s. 155; J. Raczkowski, op. cit., s. 49–51.

²⁹ Cyt. za: W. Maisel, op. cit., s. 167.

³⁰ Ks. K. Bardski, *Bóg jako sprawiedliwy sędzia w symbolicznej ikonosferze biblijnej starożytności chrześcijańskiej i średniowiecza*, „Verbum Vitae” 2014, t. 26, s. 144.

³¹ W. Witkowski, *Sądownictwo najwyższe w Rzeczypospolitej szlacheckiej*, w: *Sąd Najwyższy w Rzeczypospolitej polskiej. Historia i współczesność. Księga jubileuszowa 90-lecia Sądu Najwyższego 1917–2007*, red. A. Korobowicz, Warszawa 2007, s. 65; K. Gombin, *Symbolika dzieł sztuki z wyposażenia Sali sądowej Trybunału Koronnego w Lublinie w świetle osiemnastowiecznych kazań*, „Roczniki Humanistyczne” 2010, t. 58, z. 4, s. 150.

nowożytnych³². Nazwa tego typu przedstawienia Zbawiciela: *Salvator Mundi*, została wprawdzie przyjęta dopiero w XIX w. na gruncie naukowym, jednak ma ona charakter źródłowy, ponieważ jest wywiedziona z napisów objaśniających, towarzyszących w XV–XVI w. wyobrażeniom Chrystusa błogosławiącego prawicą, z globem (lub jabłkiem królewskim) w lewej dłoni³³. Według literatury przedmiotu treści ideowe typu ikonograficznego zwanego *Salvator Mundi* wyrażały władcze aspekty osoby Chrystusa³⁴. Nie one – lub nie tylko one – zadecydowały jednak o uczynieniu z wizerunku Odkupiciela głównego motywu obrazowego omawianej pieczęci, jeżeli w dokumencie – bez wątplenia świadomie – użyto określenia *Redemptor*. Odkupienie jako wyzwolenie spod panowania grzechu, uwolnienie od win jako warunek pojednania, w znaczeniu teologicznym rzecz jasna odnoszone do relacji człowieka z Bogiem, nie pozostaje bez związku z głównym zadaniem sądu, jakim było przywrócenie ładu poprzez sprawiedliwe werdykty. W polskich pisanych źródłach średniowiecznych proveniencji świeckiej Chrystus jako *Redemptor* występuje zaskakująco rzadko³⁵. Tym więcej zdaje się to mówić o intelektualnej i duchowej formacji redaktora opisu pieczęci sądu wyższego prawa niemieckiego na zamku sandomierskim, być może identycznego z autorem jej koncepcji.

Pozostaje jeszcze zagadnienie źródeł inspiracji umieszczenia na tej pieczęci wyobrażenia Chrystusa jako Zbawiciela świata, co w polskiej sfragistyce średniowiecznej nie znajduje analogii. Trudno orzec, czy był to wyraz prywatnej dewocji, czy refleks narastającej w drugiej połowie XV w. popularności tego nowego wyobrażenia Zbawiciela. Źródła nie potwierdzają wprawdzie tego zjawiska w Polsce tych czasów, jednak może to być – do jakiegoś przynajmniej stopnia – odzwierciedlenie stanu ich zachowania. Warto jednak przypomnieć, że w katedrze krakowskiej znajdował się obraz

³² B. Miodońska, *Rex regum i rex Poloniae w dekoracji malarskiej graduatu Jana Olbrachta i pontyfikatu Erazma Ciołka. Z zagadnień ikonografii królewskiej w sztuce polskiej wieku XVI*, Kraków 1979, s. 90–100.

³³ Ibidem, s. 91.

³⁴ Ibidem, s. 91, 95 i passim.

³⁵ Kartoteka *Słownika łaciny średniowiecznej w Polsce*, <https://rcin.org.pl/dlibra/publication/31986?language=en>.

z takim przedstawieniem, malowany na płótnie, datowany do niedawna na lata około 1480–1490. Gdyby ta datacja była słuszna, można by przypuszczać, że Jan Długosz obraz ten widział. Nie jest jednak poświadczony źródłowo fakt obecności tego dzieła w Krakowie w okresie średniowiecza, jego losy aż do drugiej połowy XVII w. pozostają ukryte. Ponadto ostatni głos badaczy krakowskiego *Salvatora Mundi* przesuwają datację dzieła na początek XVI w.³⁶ Pełne wyjaśnienie motywacji ikonograficznej interesującej nas pieczęci jest tym samym wciąż kwestią otwartą. Tak czy inaczej pieczęć sądu wyższego prawa niemieckiego na zamku krakowskim przynosi najstarsze, a do tego dokładnie datowane, wyobrażenie Chrystusa Zbawiciela świata.

Podobnie jak główny motyw obrazowy omawianej pieczęci, również obecność na niej herbu ziemi sandomierskiej na oznaczenie terytorialnego zakresu jurysdykcji sądu prawa niemieckiego na zamku sandomierskim stanowi ewenement, jeżeli idzie o użycie herbu ziemskiego w podobnej funkcji w okresie średniowiecza. Na pieczęciach ziemskich herby terytorialne bywały obecne, jednak jest to odnotowane dopiero w źródłach z czasów nowożytnych³⁷. Herby terytorialne w Polsce na ogół występowały w zespołach, w obszarze symboliki państwa i władzy monarszej. W przekazach obrazowych, w tym nigdy chyba na pieczęciach, nie pojawiały się pojedynczo przed 1475 r., chociaż taka idea zrodziła się w tym czasie w polskim środowisku intelektualnym. Jan Ostroróg w *Memoriale o urządzeniu Rzeczypospolitej* (rozdział *De sigillis dignitariorum*) podjął kwestię pieczęci urzędników, postulując, by na pieczęciach wojewodów znajdował się herb ziemi oraz herb rodowy, na pieczęciach kasztelanów zaś tylko herb rodowy, a od pieczęci pozostałej szlachty miała odróżniać je czerwona barwa

³⁶ H. Małkiewiczówna, *Salvator Mundi – późnogotycki obraz na płótnie z katedry na Wawelu. Uwagi o ikonografii i stylu*, „Biuletyn Informacyjny Konserwatorów Dzieł Sztuki” 2006, t. 17, nr 1–2, s. 14–36 (*The Salvator Mundi – late gothic style painting on canvas from the Wawel Cathedral. Comments on iconography and style*, s. 120–139); M. Łanuszka, *Salvator Mundi: A late-gothic canvas from Cracow after a lost early-Netherlandish painting. A suggested new dating and possible identification of the donor*, „Folia Historica Cracoviensia” 2017, t. 23, nr 2, s. 240–276.

³⁷ S. K. Kuczyński, *Polskie herby ziemskie. Geneza, treści, funkcje*, Warszawa 1993, s. 180 i nast.

wosku³⁸. Zenon Piech słusznie zauważa, że w tej koncepcji herb ziemski oznaczał nie tylko terytorium, lecz także urząd wojewodziński³⁹.

Nie tracimy naturalnie z oczu faktu, że sąd wyższy prawa niemieckiego na zamku sandomierskim został powołany przez króla, król także określił zakres jego kompetencji, wreszcie nadał mu pieczęć o ściśle zdefiniowanej treści obrazowej i legendzie, a przede wszystkim o pozycji prawnej przesądzającej o jego randze i publicznym charakterze jego czynności i dokumentacji. Herby terytorialne zachęcają do postrzegania w nich znaków lokalnych wspólnot ziemskich, wiadomo, że taki związek istniał. A przecież Jan Długosz w 1436 r. na pieczęci majestatycznej Władysława Jagiełły widział *in lateribus [...] solii seu troni septem clipei regales*⁴⁰. Herby ziemskie były dla niego wówczas herbami króla. W czasie życia tego wybitnego człowieka zachodziły bardzo głębokie przemiany ustrojowe, a w związku z tym zmiany wyobrażenia o państwie oraz pozycji monarchy. Oznaczało to postępującą „emancypację” instytucji – z królewskich w państwowe. Doskonałą ilustracją będą tu formuły sigillacyjne dokumentów *iuris supremi castris Cracoviensis*. Ta sama pieczęć, nadana przez Kazimierza Wielkiego, z wyobrażeniem ukoronowanej głowy z rogami, za panowania Ludwika Węgierskiego była określana w dokumentach tej instytucji przez wystawców (wójta i ławników) jako *excellens sigillum illustrissimi domini regis, quo specialiter ex mandato ipsius utimur* lub *sigillum regium que ex consuetudine in nostro iudicio utimur*⁴¹. W XV w. występuje formuła *sigillum regale nostri scabinatus officii*, na pewno jeszcze w 1503 r., jednak już od następnego roku pozostaje tylko *sigillum nostri officii*⁴². Pieczęć królewskiego urzędu przekształca się w pieczęć instytucji państwowej.

³⁸ Ibidem, s. 180.

³⁹ Z. Piech, *Monety, pieczęcie i herby w systemie symboli władzy Jagiellonów*, Warszawa 2003, s. 302.

⁴⁰ M. Koczerska, op. cit., s. 239.

⁴¹ AGAD, Zbiór dokumentów pergaminowych, sygn. 2381; *Kodeks dyplomatyczny Małopolski*, t. 1, nr 326, 338, 340, 362.

⁴² Biblioteka Jagiellońska, RKp. Dypl. 271; *Materiały do kodeksu dyplomatycznego Małopolski*, t. 5, nr 172, 2136, 2151, 2185.

Wreszcie kwestia samego herbu ziemi sandomierskiej. Dokument z 1475 r. wskazuje na dotąd nieznaną jego postać, w tarczy zapewne podzielonej, jednak o tej samej barwie obu pól. W skromnych liczebnie średnio-wiecznych źródłach opisowych herb ziemi sandomierskiej występuje tylko dwa razy: w *Annales* Jana Długosza oraz w tzw. *Klejnotach Długoszowych* przypisywanych temu samemu autorowi. Tak więc dokument z 1475 r. jest, dotąd nieuwzględnionym w badaniach⁴³, trzecim źródłem tego typu do badań nad omawianym *clenodium*.

1. Dokument z 1475 r.	2. <i>Annales</i>	3. <i>Klejnoty Długoszowe</i>
in clippeo et in campo coccineo tres tractus seu barre cerulee usque ad dimidiam clippei et in residua medietate stelle quatuordecim in suis ordinibus	pro una medietate tres barre seu tractus glauci in campo rubeo, pro altera septum stellae in campo celestino, habebatur insigne*	tres pro prima parte borras glaucas et rubeas portat, in secunda triplicem ordinem stellarum, et quolibet ordine quatuor stellas in campo celestino deferet**

* *Annales seu cronicae incliti Regni Poloniae Joannis Dlugosii, liber 10–11 (1406–1412)*, Warszawa 1997, s. 89.

** *Klejnoty Długoszowe*, wyd. M. Friedberg, „Rocznik Polskiego Towarzystwa Heraldycznego we Lwowie”, t. 10 (1930), Kraków 1931, s. 53.

Opis dokumentu z 1475 r. wykazuje frapujące podobieństwa z obydwoma dziełami Długosza. Stoi bliżej *Annales*. Należy tu jednak wiedzieć, że sposób blazonowania *Klejnotów*, wyjąwszy sprawę barw, wynika nie tyle ze stylistyki opisu, ile z odmienności „konstrukcji” prawej części tarczy. Dokument z 1475 r. i *Annales* opisują pole prawe z trzema pasami, co daje łącznie siedem pasów – cztery z nich należą do pola, trzy tworzą godło. W *Klejnotach* natomiast, podobnie jak w herbie ziemi sądeckiej (zob. niżej), znajduje się sześć pasów, co nie wymaga wskazania, które należą do pola, a które do godła.

Istotne wydaje się również pójście tropem nazw użytych do opisanie barw w 1475 r. Przymiotnik *coccineus* na wskazanie czerwieni jako barwy

⁴³ Ostatnią pracą na ten temat jest opracowanie Jerzego Michty, *Herb ziemi sandomierskiej i województwa sandomierskiego*, Kielce 2017.

heraldycznej występuje dwukrotnie, tylko w dziełach Jana Długosza⁴⁴. W *Liber beneficiorum* tak autor opisał herb rodu Gryfów: *album gryphum in coccineo campo defert pro insigni*⁴⁵. Natomiast w *Annales*, w przedstawieniu chorągwi krzyżackich, czytamy o toruńskiej chorągwi: *commendarie et civitatis Torunii, quod castellum cum tribus turribus ex rubeo et porta nigra, hostiis duobus apertis coccineis, in campo albo habebat pro insigni*⁴⁶. Również użycie przymiotnika *caeruleus*, odnotowanego 11-krotnie na oznaczenie heraldycznego złota, było charakterystyczne tylko dla Długosza, a co bardzo ważne, wynikało z niewłaściwego skojarzenia etymologii tego słowa z łacińską nazwą wosku (*cera*) i jego kolorem. W rzeczywistości *caeruleus* oznacza barwę błękitną⁴⁷. Wpływ dzieł Długosza oraz dokumentów królewskich na heraldykę polską, niewielki w XV, lecz narastający w XVI stuleciu, zauważył Sylwiusz Mikucki. Oddziaływanie Długosza na sądowe zapiski herbowe dokumentuje Mikucki sprawą z 1523 r., w której opisy czterech herbów szlacheckich literalnie odpowiadają treści *Klejnotów*⁴⁸. W rzeczywistości mamy do czynienia ze źródłem wskazującym na wykorzystywanie *Klejnotów* w kancelarii koronnej, ponieważ nie idzie tu o zapiskę sądową, ale o dokument króla Zygmunta Starego poświadczający szlachectwo Zofii ze

⁴⁴ S. Mikucki, *Barwa w heraldyce średniowiecznej, cz. 1: Herby rycerstwa zachodniego i polskiego*, „Rocznik Polskiego Towarzystwa Heraldycznego we Lwowie”, t. 9 (1928–1929), Kraków 1930, s. 221. Autor ten wskazuje na jednokrotne użycie tego określenia przez Długosza, w istocie idzie o dwa przypadki.

⁴⁵ *Joannis Długossii Liber beneficiorum dioecesis Cracoviensis*, t. 1–3, wyd. A. Przedziewicz, Kraków 1863–1864 (J. Długosz, *Opera omnia*, t. 7–9), t. 3, s. 279.

⁴⁶ *Annales seu cronicae incliti Regni Poloniae Joannis Długossii, liber 10–11 (1406–1412)*, s. 97. Z uwagi na to, kto był autorem cytowanego dzieła, dziwi użycie dwóch odcieni jednej barwy heraldycznej, wszak w opisie Długosza „szkarłatne” odrzwia spoczywają na czerwonym murze budowli. Wyobrażenie tej chorągwi na podstawie istniejącego jeszcze w czasach Długosza oryginału, choć nie wiadomo, jaki był wówczas stan jej zachowania, przedstawia odrzwia w barwie żółtej (*Die „Banderia Prutenorum“ des Jan Długosz – eine Quelle zur Schlacht bei Tannenberg 1410*, Göttingen 1976). Nie jest wykluczone, że w *Annales* użyty był przymiotnik *croceus*, a *coccineus* jest odczytem niewłaściwym. Jednak – jak dotąd – wydawcy dzieł Jana Długosza nie podnosili w tej sprawie żadnych wątpliwości.

⁴⁷ S. Mikucki, op. cit., s. 221; zob. także: *Słownik łaciny średniowiecznej w Polsce*, t. 2, z. 1 (9), red. M. Plezia, Warszawa 1959, szp. 21.

⁴⁸ S. Mikucki, op. cit., s. 219.

Zborowa⁴⁹. Kancelaria królewska być może posiadała egzemplarz *Klejnotów*, nie wiadomo jednak od jakiego czasu⁵⁰.

W tarczy podzielonej, lecz o jednakowych polach, herb ziemi sandomierskiej został wyobrażony na fryzie heraldycznym, stanowiącym dolny element polichromii z dawnej kolegiaty (obecnie katedry) w Sandomierzu. Do 2008 r., gdy został odkryty, zasłaniały go stalle. Całość dekoracji pochodzi z czasów panowania Władysława Jagiełły⁵¹. Herb ziemi sandomierskiej tam umieszczony to: w tarczy dwudzielnej w słup w polu pierwszym błękitnym trzy pasy czerwone, w polu drugim błękitnym pięć gwiazd złotych⁵². Do tego czasu wersja herbu ziemi sandomierskiej o podobnej strukturze barw nie była znana⁵³. Nie wiadomo, kiedy heraldyczna część polichromii sandomierskiej została przysłonięta przez zaplecki stall, nie będziemy tym samym wiedzieć, czy związany przecież z kapitułą sandomierską Jan Długosz mógł mieć go przed oczami. Przypomnijmy, że podobną konstrukcję miał herb ziemi sądeckiej, który jest jednak znany dopiero ze źródeł XVI-wiecznych. Na chorągwi ziemskiej niesionej w 1548 r. podczas pogrzebu króla Zygmunta Starego w opisie Marcina Bielskiego miał następujący wygląd: „szczyt rozdzielony, na prawej stronie trzy strefy czerwone a trzy żółte, na drugiej stronie dziewięć gwiazd w czerwonym polu”⁵⁴.

Podobieństwo opisów herbu ziemi sandomierskiej z 1475 r. i dzieł Jana Długosza jest ewidentne. Mimo to niepodobna zakładać, że był on

⁴⁹ *Wywody szlachectwa w Polsce XIV–XVIII w.*, wyd. W. Semkowicz, „Rocznik Polskiego Towarzystwa Heraldycznego we Lwowie”, t. 3 (1911–1912), Lwów 1913, nr 161.

⁵⁰ Na taką możliwość zwrócił moją uwagę dr hab. Henryk Seroka, przywołując myśl dra Piotra Dymmela, znawcy dorobku historiograficznego Jana Długosza, wyrażoną w dyskusji prowadzonej onegdaj w Zakładzie Nauk Pomocniczych Historii UMCS.

⁵¹ T. Giergiel, J. Ptak, *Fryz heraldyczny odkryty w katedrze sandomierskiej*, „Rocznik Polskiego Towarzystwa Heraldycznego, nowej serii”, t. 10 (21), Warszawa 2011, s. 3–38. Jak się wydaje, Tomisław Giergiel i Jan Ptak mają rację, datując ten zabytek na czas trwania związku małżeńskiego Władysława Jagiełły z Anną Cylejską (1402–1416). Ich próba uściślenia tej chronologii do czasów po 1410 r. nie jest również pozbawiona podstaw (s. 21 i nast.).

⁵² *Ibidem*, s. 7, 38.

⁵³ S. K. Kuczyński, *op. cit.*, *passim* (o herbie ziemi sandomierskiej).

⁵⁴ *Cyt. za: ibidem*, s. 102.

w swoich czasach jedynym w Królestwie Polskim człowiekiem znającym i rozumiejącym herby. Stąd uparte podążanie w omawianej sprawie „śladem Długosza”, mimo że oparte na poważnych przesłankach, nie wyklucza rzecz jasna innych możliwości. Stosunki Jana Długosza z dworem w czasach, o jakich mówimy, a także związki z Sandomierzem są oczywiste. Nie można stąd jednak wnioskować automatycznie, że mógł mieć jakiś wpływ na treść redagowanych przez kancelarię dokumentów. Do tego muszą prowadzić jednoznaczne źródłowe przesłanki. Można wskazać jedną przynajmniej okoliczność, w której na pewno tak było, pozostającą do tego w związku ze sprawą prowadzoną przed sądem wyższym prawa niemieckiego na zamku sandomierskim. Rzecz dotyczyła sprzedaży przez klasztor sulejowski w 1470 r. dwóch wsi należących do majątku klasztorowego: Okaliny i Gojcowa (koło Opatowa) wraz ze wspólnym sołectwem, które Jan Długosz jako *provisor* kolegium mansjonarzy sandomierskich kupił wspólnie z kapitułą sandomierską od cystersów na uposażenie tego kolegium⁵⁵. Transakcja ta, zapewne od początku, była obciążona roszczeniami osób trzecich: Anny z Grocholic występującej z mężem Warszem Żelichlińskim, podstolim rawskim. Przed sądem wyższym prawa niemieckiego na zamku sandomierskim wytoczyli oni proces klasztorowi sulejowskiemu, który miał obowiązek odpowiadania z tytułu zachodźstwa. Jest również prawdopodobne, że spór ten trwał już w momencie transakcji kupna-sprzedaży z 1470 r. Przeprowadzono ją przed sądem ziemskim w Sandomierzu, co opisuje jego dokument sądu z 25 czerwca 1470 r., informując o kwocie i zakresie transakcji, a także zobowiązaniu klasztoru do zachodźstwa⁵⁶. Umowa doszła do skutku jakiś czas wcześniej. 15 maja 1470 r. w Nowym Mieście Korczynie król poinformował bowiem o swojej akceptacji dla już przeprowadzonej transakcji (motywowanej oddaleniem tych wsi od Sulejowa), powiązanej z zamiarem nabycia dla klasztoru za uzyskane pieniądze części w bliżej położonej wsi Błogie⁵⁷. Proces Anny z Grocholic i jej męża z klasztorem sulejowskim (jako

⁵⁵ O działaniach Jana Długosza na rzecz mansjonarzy sandomierskich zob. M. Bobrzyński, S. Smolka, *Jan Długosz. Jego życie i stanowisko w piśmiennictwie*, Kraków 1893, s. 203–205.

⁵⁶ *Materiały do kodeksu dyplomatycznego Małopolski*, t. 5, nr 895.

⁵⁷ *Ibidem*, nr 884.

zachodzącą) o sołectwo Okaliny i Gojcowa trwał wiele lat, znajdując swój finał 15 lipca 1476 r. Ich powództwo zostało oddalone *per duplex orthilegium contra illos et pro abbate et conventu Sulyeoviensi, nos et iudicium supremum castri Cracoviensis Theutonicum latum*. Sąd wyższy prawa niemieckiego na zamku sandomierskim przysądził również klasztorowi 50 grzywien z tytułu jego wydatków na proces i obciążył tą kwotą nienazwaną wieś w ziemi sandomierskiej⁵⁸. Rzecz zamyka konfirmacja królewska z 23 września 1476 r. stwierdzająca, że sprawa miała charakter korzystnej i uczciwej zamiany dóbr: klasztor dał dwie wsie i sołectwo, skupując za pieniądze otrzymane od Jana Długosza oraz własne części w bliżej położonej wsi Błogie⁵⁹. Spośród omówionych czterech dokumentów dotyczących Okaliny i Gojcowa oba dokumenty królewskie (z 1470 i 1476 r.) trafiły do Sulejowa, dokument sądu sandomierskiego (z 1470 r.) do kolegiaty sandomierskiej, natomiast wyrok *iuris Sandomiriensis supremi castri* (z 1476 r.) przechował się w oryginale w archiwum kapituły krakowskiej. Najbardziej prawdopodobne jest, że dostał się tam przez ręce Jana Długosza, który – jak mierniam – przedstawił go wcześniej w kancelarii królewskiej w związku ze staraniami klasztoru sulejowskiego o ostateczne potwierdzenie królewskiej legalności przeprowadzonej akcji majątkowej. Ten właśnie dokument królewski z 1476 r. dowodzi wpływu Jana Długosza na jego redaktora. W narracji tego dyplomu znalazły się bowiem, całkowicie zbędne dla legalności sprawy, informacje o tym, że klasztor sulejowski został obdarowany Okaliną i Gojcowem, a donatorem był *Vincentius Kadlubkonis de Karwow olim episcopus Cracoviensis*. Wywodzenie mistrza Wincentego z Karwowa było wynikiem autorskiej, do tego dość późnej spekulacji Długosza⁶⁰. Podawanie tego faktu było zresztą zupełnie nieprzydatne, ponieważ klasztor dysponował odpowiednimi dokumentami mistrza Wincentego, które oddał kolegiacie sandomierskiej, najpewniej poprzez Jana Długosza, z chwilą gdy ten przekazywał

⁵⁸ Kraków, Archiwum Kapituły Krakowskiej, perg. 550 (498 A); *Materiały do kodeksu dyplomatycznego Małopolski*, t. 5, nr 1354.

⁵⁹ *Codex epistolaris saeculi decimi quinti, pars posteriori ab anno 1444 ad annum 1492* [= t. 1, cz. 2], wyd. J. Szujski, Kraków 1876, nr 229.

⁶⁰ J. Wroniszewski, *Mistrz Wincenty a ród Janinów*, w: *Memoria viva. Studia historyczne poświęcone pamięci Izabeli Skierskiej (1967–2014)*, red. A. Gąsiorowski, G. Rutkowska, Warszawa–Poznań 2015, s. 119–123.

mu pieniądze. Listy Jana Długosza z lat 1476–1478, pisane do mansjonarzy sandomierskich, dowodzą jego bezpośredniego i głębokiego zaangażowania przynajmniej w jedną ich sprawę, toczącą się w sądzie wyższym prawa niemieckiego na zamku sandomierskim *cum domino Marcissio*, na którą wykladał też własne pieniądze. Ujawniają one osobisty udział kustosza wiślickiego w postępowaniu, zdradzając przy okazji doskonałą jego orientację w procedurach sądów wyższych prawa niemieckiego. Mansjonarze mieli o tym chyba nikłe pojęcie, jeżeli udzielał im szczegółowych instrukcji, także w sprawach podstawowych. Przypominał również o zadbanii, by ważne dla nich postanowienia sądu zostały wpisane do ksiąg⁶¹. W grudniu 1476 r. pisał np. z Krakowa, że w sprawie mansjonarzy przed sądem na zamku sandomierskim *ad requisitionem advocati et scultetorum Sandomiriensium remittitur vobis responsio et ortilegium iuris supremi Cracoviensis*. Wybierał się w związku z tym do Sandomierza na posiedzenie sądu, prosząc o przesłanie mu kopii ostatniej repliki⁶². O postępach tej sprawy mansjonarze informowali go korespondencyjnie nawet w czasie jego misji dyplomatycznej na Węgry w 1478 r.⁶³

Podsumowując, uważam, że za udziałem Jana Długosza w redagowaniu dokumentu z 1475 r., w tym zawartego tam opisu herbu ziemi sandomierskiej, przemawiają poważne przesłanki źródłowe. Zarówno jednak w *Annales*, jak i w *Klejnotach* oba pola jego tarczy dwudzielnej w słupek mają różne barwy. O ile opis polskich chorągwi grunwaldzkich powstał przed 1475 r., o tyle data redakcji *Klejnotów* jest niepewna, powstały one zapewne między 1464/1465 a 1480 r., w którym Jan Długosz zmarł⁶⁴. Wolno w tej sytuacji przypuszczać, że wersja herbu ziemi sandomierskiej z 1475 r., jako odmienna od dwóch pozostałych, powstała najpóźniej i wyraża ostateczny jego pogląd na kształt tego *clenodium*⁶⁵. W każdym jednak razie dokument

⁶¹ *Codex epistolaris saeculi decimi quinti, pars posteriori ab anno 1444 ad annum 1492* [= t. 1, cz. 2], nr 231, 236, 237, 238.

⁶² *Ibidem*, nr 231.

⁶³ *Ibidem*, nr 238.

⁶⁴ *Klejnoty Długoszowe*, wyd. M. Friedberg, „Rocznik Polskiego Towarzystwa Heraldycznego we Lwowie”, t. 10 (1930), Kraków 1931, s. 31.

⁶⁵ Tym samym 1475 r. byłby datą *ante quem* powstania *Klejnotów*.

z 1475 r. jest najwcześniejszym aktem królewskim ustalającym wygląd herbu ziemskiego⁶⁶.

Aneks

Nowe Miasto Korczyn, 17 lipca 1475

Król Kazimierz Jagiellończyk ustanawia pieczęć publiczną sądu wyższego prawa niemieckiego na zamku sandomierskim.

Or. Nieznany

Kop. Warszawa, AGAD, Metryka Koronna, 12, k. 200–200v.

Reg. 1 Matricularum Regin Polloniae Summatia, t. 1–4, wyd. T. Wierzbowski, Warszawa 1905–1917, t. 1, nr 1291.

Reg. 2 i Odpis: Materiały do kodeksu dyplomatycznego Małopolski, t. 5, 1451–1506, Edycja elektroniczna, oprac. W. Bukowski, F. Sikora, J. Wroniszewski, red. W. Bukowski, przy współpracy J. Szyszki, oprac. informatyczne S. Prinke, Kraków 2014 (www.kodeks.pau.krakow.pl), nr 1303.

Donacio sigilli iudicio et iuri supremo Theutonico castris Sandomiriensis perpetuis temporibus ut sequitur.

Kazimirus dei gracia etc. Ad perpetuam rei memoriam. Cum solercie regie conveniat et abusus noxios et deformes Regni sui rescindere et perscitra regalia sanctionesque regulatas et legitimas normam veri [-que-] iustique rittus atque ordinis in publicis officiis officinisque pro decore universi et subditorum commodo disserenare, proinde significamus tenore presencium universis tam presentibus quam futuris, quod licet divus predecessor noster Kazimirus secundus Polonie Rex pro dirimendis singulorum incolarum terre Sandomiriensis, que ad civile ius Theutonicum, quod a nonnullis Maydburgense ab aliquibus vero Srzedense appellatur, pertinere dinoscuntur, causis et questionibus ius supremum ab advocato, a se et successoribus suis regibus

⁶⁶ Dotychczas za taki uchodził w literaturze przedmiotu przywilej Zygmunta Starego dla ziemi drohickiej z 1516 r. (zob. S. K. Kuczyński, op. cit., s. 180).

Polonie deputando et certis advocatis et scoltetis opidorum et villarum vicinarum certis temporibus et legitimis exercendum in castro nostro regio Sandomiriensi prudenti industria constituerit, quod a sui exordio usque ad diem presentem stabili procesu atque ordine suam praxim tenuit atque cursum, in sigilli tamen publici usu enormem paciebatur defectum, sed iudiciorum suorum sentencias, orthilegia et quelibet decreta, vendiciones, resignaciones reformacionesque singulorum bonorum, hereditatum ac quoslibet actus suos privatis et deformibus sigillis sigillabat, quorum et effigies et inscripciones faciliter aboleri et difficulter dinosci poterant non sua publica iudicii illius et personaliter illud exercencium ignominia et plurimarum causarum et personarum dispendio et periclitacione, quam nos subiectorum nostris prospiciendo comodis ex debito regio prelatorum nostrorum et baronum communicato consilio abolendam et rescindendam duximus presentibus que rescindimus perpetuo et abolemus ex nostre quoque auctoritatis regie tam sollicitudine quam plenitudine iudicio prefato Theutonico supremo castri Sandomiriensis sigillum novum universale et publicum rotunde figure in quo imago Redemptoris nostri Jhesu Christi stantis et dextra benedicens ac^a rotundum pomum cruce imposita gestantis in sinistra cum stellis per circuitum apparentibus et sub imagine arma seu insigne terre Sandomiriensis: in clippeo et in campo coccineo tres tractus seu barre cerulee usque ad dimidiam clippei et in residua medietate stelle quatuordecim in suis ordinibus cum ea inscripcione: sigillum advocati et scabinorum iuris supremi Theuthunici Sandomiriensis sunt effigiata et desculpta, non per errorem aut improvide, sed de certa nostra sciencia dedimus, contulimus, apropiavimus, damusque apropiamus et conferimus per presentes volentes, decernentes et statuentes ut iudicium prefatum Theuthunicum iuris supremi castri Sandomiriensis sigillo huiusmodi in signandis, sigillandis, muniendis et firmandis quibuscumque literis, sentenciis, orthilegiis, decretis contractibus suis, tam simplicibus quam legendis gratiam iustitiam et quamcumque aliam actionem in se continentibus, ex die hodierna et inantea temporibus perpetuis et nullius alterius usum perpetuum habeat. Et sigillo huiusmodi et nullo alio omnia decreta et sentencias suaque orthilegia, contractus et quaslibet actiones suas firmet, roboret, sigillet et communiat. Cui

^a *ad kop.*

tantummodo et nulli alteri deinceps et inantea fidem volumus legitimam in iudicio et extra per quamlibet personam ecclesiasticam et secularem et pro qualibet persona et contra quamlibet personam adhiberi. In cuius rei testimonium sigillum nostrum [etc.]. Datum in Nowa Civitate Corczin fferia sexta in crastino sancte Margarethe, anno Domini millesimo quadringentesimo septuagesimo quinto, presentibus reverendissimo reverendisque in Christo patribus dominis, dominis Jacobo sancte Gneznensis ecclesie archiepiscopo et primate, Johanne Cracouiensi, Sbigneo Wladislaiensi et Regni Polonie vicecancellario, Vincencio Culmensi, Andrea Warmiensi episcopis nec non magnificis et nobilibus Johanne de Pylcza castellano, Derslao de Rythwyany pallatino Cracouiensi, Jacobo de Dambno Sandomiriensi, Stanislao de Ostrorog Calisiensi, Nicolao de Brudzewo Siradiensi, Nicolao de Cuthno Lanciensi, Dobeslao Kmitha de Wyszyncze Lublinensi pallatinis et aliis plurimis ad premissa testibus fidedignis. Datum etc.

Relacio reverendi patris domini Sbignei episcopi Wladislaiensis Regni Polonie vicecancellarii.